Nr. 102. **Dnia 10 Maja 1871 r.** **Sroda.** **Dnia 28 Kwietnia (10 Maja) 1871 r.**

Prenumerata „Kur. War." wynosi: **w Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedynczy** w Kantorze Redakcji kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie Rs. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY PIERWSZY.

Dziś: Ś-go Izydora Oracza.
Jutro: Ś-go Mamerta Biskupa.
Piątek: Ś-go Pankracego Męczennika.
Sobota: Ś-go Serwacego Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 16.
Zachód „ „ 7 „ 38.

Długość dnia godzin 15 minut 22.
Przybyło „ „ 7 „ 44.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY, Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Niedziela: Ś-go Bonifacego *(N. M. P. Łask.)*
Poniedziałek: † Ś-tej Zofji z 3-ma córkami.
Wtorek: † Ś-tych Jana Nepom. M. i Ubalda.
Środa: † Ś-go Paschalisa Baljon Wyznawcy.

— W „Prawitel. Wiestn." ogłoszonym został Najwyższy Reskrypt Najjaśniejszego Pana na imię Ministra dworu Cesarskiego Jenerał Adjutanta Hrabi Adleberga 2-go którym tenże najmiłościwiej ozdobiony został orderem prawowiernego Ś-go Aleksandra Newskiego 1-ej klassy z brylantami.

— Na zasadzie punktu 9-go dodatku do art. 242-go ust. o pod. od trunk. i § 1-go Najwyżej zatwierdzonych 12 stycznia 1867 roku przepisów o zastawach i kaucjach w Królestwie Polskiem, minister finansów upoważnił do przyjmowania na kaucję przy rozłożeniu na raty, opłaty akcyzy od wódki w Cesarstwie i Królestwie na 1-e półrocze 1871 r., 5% ukonsolidowane obligacje ruskich kolei żelaznych, wypuszczone na zasadzie Najwyższego ukazu z 9 stycznia 1870 r.: na 50 funt. st.—za 252 rs., na 100 funt. st.—za 504 rs., na 500 funt. st.—za 2,520 rs., na 1,000 funt. st.—za 5,040 rs. (D. W.)

— Q — Gdyby Molier z Szekspirem spotkał się w Warszawie mógłby do niego śmiało wystosować ten dwuwiersz z jakiejś arcyklassycznej tragedji:

Chociaż razem posłanych na drogę żywota,
Różnemi kolejami los nas dziwny miota.

I byłoby to słuszne powiedzenie, bo chociaż Molier przyszedł na świat dopiero w 6 czy 7 lat po śmierci Szekspira, to jako wielcy dygnitarze sztuki dramatycznej dwaj poeci angielski i francuzki znajdują miejsce tuż obok siebie.

Widocznie jednak Warszawa nie uznaje w nich tej dramatycznej solidarności.

Bo jednego jak matka i pieści i kocha
Drugiego krzywdzi, twardą i zimna macocha

Najbardziej znaczącym symptomatem uczuć Warszawy pod tym względem, jest kassa teatralna.

Otóż w zeszłym tygodniu przedstawienie tragedji Szekspira zapełniało tę kassę, wczoraj zaś na Skąpca Moliera bardzo niewiele zgromadziło się pubiiczności.

* * *

A dodać jeszcze należy że przedstawienie to miało miejsce w teatrze Rozmaitości gdzie łatwiej o liczniejsze zebranie, że pora chłodna i dżdżysta dozwalała się spodziewać iż teatra będą pełne, że wreszcie było to pierwsze wystąpienie Rychtera w roli gościnnej, po dwuletniej blisko niebytności na scenie warszawskiej.

Krzesła jeszcze dopisały jako tako, ale w lożach były pustki zupełne. Już oddawna zauważaliśmy że loże mają swój odrębny gust, nie zawsze zgodny z wymaganiami sztuki ani nawet względów społecznych.

Bo i na przedstawieniach sztuk Szekspira nawet uprzywilejowane te miejsca zajmowane bywają nie przez tę publiczność która zwykle je zapełnia.

* * *

O grze Rychtera w Skapcu szerokoby nam rozpisać się należało: ku temu brak miejsca a może i czasu. Powiedzieć jednak ogólnikowo że grał dobrze, że grał bardzo dobrze nawet, jest to krzywdzić tego utalentowanego i sumiennego artystę. Dla każdego prawdziwego miłośnika sztuki dramatycznej, przedstawienie Skąpca Moljerowskiego z Rychterem w głównej roli, było prawdziwą uroczystością duchową.

W upostaciowaniu na scenie Harpagona widniało głębokie przejęcie się kreacjami Moljerowskiemi.

Skąpiec, ta wieczna postać nie miała nic wspólnego z cząstkowemi pastyszami jakie szkoła nowoczesna w świat dramatyczny wprowadza. Była to gra szeroka i głęboko sięgająca. Ów astmatyczny a krzepki i choleryczny staruszek, wychodził z tła ogólnego w całej barwistej swojej indywidualności. Trzeba go było widzieć w scenie z Frozyną, kiedy intrygantka potakiwaniem i pochlebstwem za usługi w swataniu pragnie od niego wyłudzić pieniądze. Twarz rozpromieniona za wspomnieniem o pożyczce, przybierała tak zgryźliwy wyraz, kaszel astmatyczny tak naturalnie nie dozwalał Harpagonowi ani słowa wymówić, że już potem nie dziwiły najdrażliwsze wyskoki zgryźliwego starca: typ Moljerowski żył i oddychał w naszych oczach.

— Dalibóg Rychter jakby stworzony do ról tego rodzaju, odezwał się ktoś koło nas po skończeniu czwartego aktu.

Dla artysty to najwymowniejsza pochwała, niechaj za każdą rolą przez niego odegraną, wydaje się widzom że ona jest najstosowniejszą dla jego talentu.

Z pewnością twierdzić możemy że każdemu z tych co byli wczoraj na przedstawieniu Skąpca, na długo się wryła w pamięć ta sucha i koścista postać, ta twarz pargaminowa, na której oprócz jednej gorejącej namiętności, nie wyczytałbyś żadnego uczucia, żadnego wrażenia jakim ludzie zwyczajnie podlegają. Była to miłość pieniędzy, wcielona w człowieka i podniesiona do najwyższej potęgi. Zdawało się że przy odzyskaniu szkatułki Harpagon skona z radości! Ta krótka chwila reasumowała w sobie cały przebieg sztuki.

* * *

Przyjęcie było gorące, wywoływanie entuzjastyczne. I wynadgrodziło to choć w części zasłużonego artystę za przykrość jakiej doznać musiał, widząc tyle miejsc pustych w tej samej sali na której zapełnienie starczyło niejednokrotnie samo już jego nazwisko drukowane na afiszu w sympatycznej roli.

═ W dodatku do Nru 90 „Dziennika Warszawskie- Komssja Rządowa Sprawiedliwości w zwykłym porządku ogłosiła nazwiska 119 osób wychodzców pochodzienia polskiego zmarłych we Francji co do których otrzymane zostały akta zejścia.

═ Przed kilku dniami podaliśmi z gazety „Ind. bel." poczerpniętą wiadomość o śmierci znakomitej artystki pani Pauliny Viardot-Garcia. Wiadomość ta powtórzona przez wszystkie pisma obiegła całą Europę. Tymczasem londyńskie „Daily News" z 1 b. m. zaprzeczają smutnej wieści i donoszą, że Viardot-Garcia pozostaje przy życiu, i cieszy się jak najlepszem zdrowiem. Z prawdziwą przyjemnością i my odwołujemy smutną nowinę, która okazała się dziennikarską kaczką.

═ Czasopismo czeskie „Kwiety" zamieściło w jednym ze swych ostatnich numerów bardzo udatny przekład *Alpuhary* z „Konrada Wallenroda" Mićkiewicza. Przekład ten dokonany został przez Jarosława Goll'a.

═ Pan Robert Kahl, tutejszy przedsiębierca robót budowlanych, ofiarował w tych dniach do Muzeum przy bibliotece głównej, wyrobiony przez siebie model kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie.

═ Rzeki w Galicji niektóre w ostatnich czasach znowu wylały. Wisła dnia 26 kwietnia pod wsią Niziny wystąpiła z koryta, zalała wszystkie miejsca niżej położone i dotąd z powodu wilgoci nie obsiane grunta i łąki w kilku wsiach. Wylew ten zniszczył do reszty oziminy, nie zostawiając nawet możności obsiania tychże jarem zbożem, gdyż i tak już spóźniona pora do zasiewów a napełnione przesiąkłe wodą role już przez cały rok odłogiem leżeć będą musiały. Ileż to szkody ztąd dla biednych mieszkańców Powiśla!

═ Jutro, po raz ostatni przed wyjazdem za granicę wystąpi w roli „Adrjanny Lecouvreur" pani Helena Modrzejewska. Ulubiona warszawskiej publiczności artystka dopiero w sierpniu powróci do naszego miasta. Na długi więc przeciąg czasu wyrzec się będziemy musieli „Hamleta," „Romea" i innych pięknych rzeczy, których stanowiły ozdobę repertoaru teatru warszawskiego.

═ Pan Adam Herman, jeden z najlepszych teraźniejszych wiolonczelistów, jutro t. j. we czwartek wyjeżdża do Wilna, gdzie w przyszłym tygodniu ma wystąpić z koncertem.

═ W Kielcach w pewnym domu w sieni wchodowej zarwał się sufit, i o mało że nie zabił dwóch osób, kupca przechodzącego przypadkowo w chwili wypadku, i służącej, która posłyszawszy hałas, uchyliła drzwi. Służącę ocaliła tylko ta okoliczność, że odłam walącego się sufitu uderzył się o drzwi—co osłabiło impet upadającego ciężaru, a tem samem ochroniło ją od silnego uderzenia, mogącego pozbawić życia.

═ Donieśliśmy wczoraj o przybyciu prestidigitatora i eskomotera. Istotnie jak przewidywaliśmy, będziemy mieli przedstawienie jeszcze w tym tygodniu, to jest w sobotę na scenie teatru. Professor St. Roman jest nie tylko mistrzem w sztukach magicznych, na zręczności opartych, ale obok tego artystą. Wprawdzie instrument którego używa do popisu, nie był dotąd znany jako instrument koncertowy, ale za to jest niewątpliwie trudny i niepospolity. Słowem pan St. Roman gra na pospolitej kilkogroszowej harmonijce. W wędrówce swej po Europie pan St. Roman popisywał się we wszystkich znaczniejszych miastach a nawet w Konstantynopolu, (gdzie w pożarze teatru stracił prawie całe mienie), miał zaszczyt dawać przedstawienie w obec sułtana, od którego otrzymał order Medżidie.

— *Panie Redaktorze!* Do wspaniałych i poważniejszych świątyń w Warszawie, słusznie zaliczyć można kościół Ś-go Krzyża, który co raz to swietniejszą przybiera wewnątrz barwę. Niespełna lat 4 upłynęło, a widzimy odswieżony ołtarz wielki, odrestaurowany organ, i z bocznych ołtarzy na czwarty już przyszła kolej; jakkolwiek dwa pierwsze t. j. Ś-go Rocha i Ś-go Michała pozostawiają wiele do życzenia, są one tylko pomalowane na gruncie starym, których czarność i niegładkość przebija się widocznie w niektórych miejscach. Ostatni nawet zupełnie nie wykończony, brak mu jeszcze wazonów po bokach i ozdoby nad filarem od drzwi wielkich. Ale zato trzeci Ś-go Karola, który z gruntu został odnowiony stał się prawdziwą ozdobą świątyni. Nie idzie nam o to kto roboty przy pierwszym i trzecim dokonywał, chcemy tutaj głównie zauważyć że jeżeli świeżo odnawiający się ołtarz Ś-go Wincentego nie będzie odpowiednio przeciwległemu odrestaurowany, ale tylko, jak wnosić wypada z rozpoczętej roboty pozłocony i posrebrzony, zachowując dawną powierzchowność czyli strukturę, to zamiast ozdobić, oszpeci tylko tak poważną świątynię. Każdy bowiem przechodzień mający cokolwiek wyobrażenia i pojęcie piękna, na pierwszy rzut oka łatwo dostrzeże uderzającą pstrociznę, disharmonję, brak symetrji i dobrego gustu. Albo nie trzeba było tak wspaniale i bogato ozdabiać ołtarza Ś-go Karola albo też po spełnionym fakcie w obecnem położeniu i odnawiający się ołtarz Ś-go Wincentego koniecznie powinien być do niego zastosowany t. j. podwyższony, filary powinnyby być zgrubione i przerobiona Mensa, aby zachowaną była jakkolwiek symetrja i harmonja na czem bardzo wiele zależy, w przeciwnym razie, szkoda będzie wyrzuconych pieniędzy. *Prenumerator S. M.*

═ Dowiadujemy się z „Gazety Polskiej" o śmierci Tadeusza Komara. Zmarły urodził się w Suwałkach. Poświęcał się zrazu zawodowi lekarza, i w tym celu rozpoczął studjowanie medycyny w uniwersytecie kijowskim—nie ukończywszy jednak kursów przeniósł się do Warszawy, później zaś osiadł stale w Szwajcarji, gdzie też dokonał życia. Z prac jego literackich w r. 1865 wyszedł na widok publiczny zbiór poezji p. t. „Dumy i pieśni."

═ Dnia 2 września 1869 r. zgorzała znaczna część miasta Sochaczewa, ludność którego składa się przeważnie z izraelitów najbiedniejszej klassy. Skutkiem tej klęski kilkadziesiąt rodzin utraciło całe mienie. Dla przyjścia nieszczęśliwym z pomocą zbierano w całym kraju składki, które wyniosły rs. 4,540 kop. 44½. Z tej kwoty użyto rs. 1,121 kop. 28½ na budowę tymczasowych pomieszczeń dla pozbawionych schronienia—resztę zaś użyto głównie na udzielenie wsparć pieniężnych, zakup produktów i sprawienie beczek pożarnych. Oprócz powyższej kwoty złożonej w gotowiźnie, mieszkańcy poblizkich okolic złożyli znaczną ilość produktów w naturze, które posłużyły do zaspokojenia pierwszych potrzeb pogorzelców.

═ Przed kilku dniami przybyła do naszego miasta panna Ludwika-Wanda Miller (Czechowska) warszawianka, ostatnio śpiewaczka opery włoskiej w Odessie. Zawód śpiewaczki scenicznej rorzpoczęła w teatrze w Lugano w Szwajcarji w r. 1867—następnie zaangażowana została do Galaczu w Mołdawji—dalej zaś śpiewała w teatrach w Riva di Trento, Vicenzy, Carcano i la Scala w Medjolanie, w Wenecji w teatrze Fenice, w Alexandrji w Egipcie, w Malcie i w Odessie, gdzie jak wiemy z miejscowych sprawozdań teatralnych z powodzeniem wykonywała partje *Sappho* w operze tegoż nazwiska, *Eleonory* w Faworycie, *Margerity* w Fauście i *Marty*. Panna Miller posia-

da głos sopranowy, rodzaj jej talentu jako śpiewaczki i aktorki nadaje się głównie do ról dramatycznych. Niewiemy czy panna Miller ma zamiar dać się słyszeć w Warszawie; pragnęlibyśmy jednak aby tak było, jeżeli już nie na scenie teatru to w tutejszem Towarzystwie Muzycznem. Byłoby do życzenia, aby panna Miller jako warszawianka zechciała talent swój poświęcić warszawskiej scenie, której przyniosłaby niezaprzeczony pożytek, teraz zwłaszcza kiedy personel opery naszej osłabił się znacznie przez wyjście z teatru pożytecznej artystki jaką była panna Kwiecińska.

= Znane są dowcipne figle warszawskich gamenów; nie wszystkie mogą być w prawdzie uwiecznione drukiem nie odbiera im to jednak dowcipu. Zdarzają się jednak i takie które czynią zadość warunkom drukowania. Oto w tych dniach naprzykład zjawia się na placu teatralnym późnym wieczorem jakiś wyrostek dość porządnie ubrany, tak przynajmniej się wydawał przy świetle latarni i woła głośno dorożki. Podjeżdża ich kilka. Nasz bohater wydobywa z kieszeni papieros i zapala go w latarce dorożkarza. Poczem kiwnął głową i rzekłszy dobrotliwie „dziękuję ci przyjacielu" odszedł najspokojniej, ku wielkiemu zadziwieniu dorożkarza. Zadziwienie przeszło wkrótce w oburzenie i w ślad za grzecznem podziękowoniem mniemanego passażera nastąpiło bardzo niegrzeczne napomnienie ze strony dorożkarza, ale gamen już znikł.

- W cyrkule Jerozolimskim, Marjanna Frydrych wyrobnica, znana z nałogowego pijaństwa, w zamiarze pozbawienia się życia, rzuciła się na szyny drogi żelaznej, podczas zbliżania się pociągu, lecz spostrzegłszy to drożnicy, zdołali ją pochwycić. Frydrych jako słabą odesłano do szpitala, po wyzdrowieniu zaś, postąpionem z nią będzie podług przepisów. (Gaz. Polic).

— *Pannie Anieli.*— Nie wiemy czy wydrukowanie listu zgadza się z życzeniem hr. Sa. Za.— dla tej przyczyny drukować go nie możemy, zwłaszcza że nie wiemy od kogo pochodzi.

— *Panu G. w Pułtusku.* Niestety! Niema! — a szkoda!

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego", od K. B. rs. 5 i od Julci z Lublina rs. 1 na szczudło dla młodej panienki, od J. D. rs. 5, 2 tych rs. 3 dla ucznia L. W., który bez pomocy nie może kończyć nauk i rs. 2 dla nędzy wyjątkowej.— Złożono oraz od A. M. marek 1,000, od T. W. marek 265 i od W. G. marek 26.

—Polecamy miłosierdziu osób litościwych, nieszczęśliwą bo ciemną i lat 70 liczącą, Petronellę *Chudzińską*, która mieszka przy ulicy Ordynackiej, pod Nrem 2874a,b, mieszkania Nr 12. Staruszka ta z łaski litościwych osób żyjąca, jest obecnie w bardzo krytycznem położeniu.

† Za spokój duszy ś. p. Mikołaja **Otockiego**, odprawiać się będzie codzień przez cały miesiąc maj, Msza Święta w górnym kościele Świętego Krzyża, o godzinie 9tej z rana, na które najuprzejmiej zaprasza się. —3323—

† Jutro d. 11 b. m. to jest we czwartek, o godzinie 10 rano, odbędzie się wotywa w kościele Powązkowskim, za duszę ś. p. Jana Łukaszewskiego, urzędnika Banku Polskiego, następnie przeniesienie zwłok z katakumb do grobu, na które pozostała wdowa z córką, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Kolegów. —3331—

† We czwartek, t. j. dnia 11 b. m. o godzinie 9ej rano w kościele powązkowskim odprawione będą dwie Msze S-te czytane, za dusze **Dyonizego** i familji **Cichockich**, a to z legatu przez Tegoż Dyonizego zapisanego, o czem Nadzór Cmentarza, interessowanych zawiadamia. —3307—

† Roman **Hamerski** majster mularski, zmarł dnia 9 maja, pozostała żona wraz z dwojgiem dzieci zaprasza Znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła Sgo Krzyża, dnia 11 maja o godzinie 4ej po południu, na cmentarz powązkowski. —3315—

† Katarzyna **Bem**, panna, przeżywszy lat 74, po ciężkiej słabości, opatrzona SS. Sakramentami, dnia dzisiejszego zakończyła doczesne życie. Stroskana familja, zaprasza Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok w dniu 12 b. m., to jest w piątek, o godzinie 5tej po południu, z kościoła katedralnego Sgo Jana, na cmentarz powązkowski odbyć się mającą. —3402—

† Dziesięciomiesięczna Zosia, córka Ewmenia i Moniki małżonków von **Lange**, w dniu wczorajszym powiększyła grono aniołów. Stroskani rodzice zapraszają Krewnych i Znajomych na eksportację zwłok w dniu 12 b. m. to jest w Piątek o godzinie 12 w południe odbyć się mającą z domu Nr 72, na Nowej Pradze na cmentarz Wolski. —3411—

— Pozostała wdowa po ś. p. Oskarze **Kirschstein**, składam najszczersze podziękowanie szanownym osobom, które w dniu 7 b. m. tak licznie zebrać się raczyły, dla oddania ostatniej posługi przy odprowadzeniu zwłok ś. p. męża mego na cmentarz ewangelicki.— Ludwika z Perlów *Kirschstein*. —3397—

— Wszystkim, którzy raczyli uczcić pamięć ś. p. Ojca mego zgromadzeniem swem na Nabożeństwo w dniu 6 i 7 b. m., odprowadzając te dla nas święte zwłoki na wieczny spoczynek; w imieniu mojem, matki mej, męża mego i wnuków ś. p. Mikołaja **Otockiego**, składam najszczersze podziękowania i wdzięczność.— Wam zaś szanowni Państwo, którzyście w czasie choroby jego, oraz pogrzebu, byli naszemi aniołami opiekuńczemi, niech Pan Bóg zsyła wszelkie pociechy i chroni od podobnych ciosów.— Ludwika z Otockich *Podoska*. —3324—

⚭ W dniu 9 maja r. b., Wielebny JX. Pastor Juliusz Kweisser, pobłogosławił w tutejszym kościele Ewangelicko-Augsburskim o godzinie 7 wieczorem związek małżeński zawarty między panem Ludwikiem-Ferdynandem - Augustem - Fryderykiem **Brinkmann** kupcem, synem Radcy Ludwika i Henryetty von der Marck a panną Joanną-Eugenją **Klein**, córką Radcy Konsulatu Północno-Niemieckiego Związku, Krystyna Bogumiła i Józefiny z Rabińskich.

= Wczoraj wieczorem, w synagodze przy ulicy Daniłowiczowskiej, pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy panem Stanisławem **Sterlingiem**, Naczelnikiem Buchhalterji na kolei żelaznej Warszawsko-Terespolskiej a panną Franciszką **Baumberg**, córką pana Markusa Baumberga, kupca i obywatela miasta Warszawy. Kaznodzieja, Doktor Izaak Cylkow w jasnej, zwięzłej a pięknej przemowie, wyłożył obowiązki stanu małżeńskiego i wskazał młodej parze kierunek w jakim postępować powinna. Tłum osób wyznań i stanów rozmaitych, obrzędkowi temu towarzyszył.

Z Kielc.

Miasto nasze przedstawia obecnie ruch niezwykły. Gdzie spojrzysz, krzątają się około jakiejś budowy... tu i owdzie burzą stare domy dla zastąpienia ich nowemi, tam znowu wykończają nowe kamienice, gdzieindziej przygotowują dopiero materjały do nowej budowy.

Na placu zamkowym wyjmują bruk, dla urządzenia skweru. Jakkolwiek to plac niewielki, skwer jednak go przyozdobi.

Ogród spacerowy mamy wcale piękny i mało miast prowincjonalnych takim poszczycić się może. Potrzebuje on jednak troskliwej opieki na której mu zupełnie zbywa. Jest tam wprawdzie ogrodnik, ale działalność jego ogranicza się na zasadzeniu kilkunastu drzewek na wiosnę. Ulice boczne swobodnie mogą zarastać trawą, niema klombów z kwiatami lub innych upiększeń, w alei głównej na ławkach pełno kurzu i śmieci, słowem brak porządku przyczynia się do umniejszenia przyjemności spacerujących.

Jeden tylko słowik niezmordowany śpiewak, corocznie ogród ten nawiedza sprawiając nam rozkosz swojem pieniem.

Teatr kielecki został rozwiązany niepozostawiając nawet po sobie przychylnego wspomnienia. Przedsiębierca teatralny, człowiek niefachowy, porwał się jak to mówią: „z motyką na słońce." Nie znając się sam na warunkach scenicznych, reżyserję powierzył jednemu z aktorów, który jako nieinteresowany, bynajmniej nietroszczył się o zadowolenie publiczności i powodzenie sceny. Aktorzy coraz więcej się zaniedbywali, a w końcu formalnie żartowali sobie i z publiczności i ze swoich obowiązków.

Teatr zaczął upadać, i upadł zupełnie.

Przybyły w końcu marca Cyrk Sobotty przyspieszył chwilę upadku teatru. Nieodznaczał on się wcale ani doborem koni, ani jeźdźców, ale był to sobie cyrk podrzędniejszy. Przedstawienia zapełnione były więcej zwyczajnemi gimnastycznemi sztukami, obrzydliwemi pantominami i innemi zabawkami zaledwie dzieci zająć mogącemi, aniżeli konną jazdą i skokami na koniu. Przytem kilku błaznów niemieckich bawiło publiczność prawdziwie karczemnemi dowcipami kaleczące nielitościwe mowę polską. Spektatorowie złożeni przeważnie z niższej klasy ludności, bawili się widać dobrze, kiedy tak chętnie zapełniali arenę cyrkową, a przedsiębierca dobry zrobił interes.

Miasto nasze wzrasta i pozornie się upiększa, bo zresztą brak w niem wewnętrznego porządku pożądanego nietylko dla samej przyjemności, ale i dla zdrowia mieszkańców.

Z każdym kwartałem właściciele domów podnoszą komorne, ale gdyby przynajmniej dbali o wygodę lokatorów! Bynajmniej się nie troszczą o to.

To samo da się powiedzieć o kupcach, rzemieślnikach, i t. p.

Gazeta miejscowa chociaż z wielkiem umiarkowaniem i ostóżnością, jednak wytyka niektóre błędy naszego miasteczka, lecz ci do których się to odnosi niezwracają uwagi na napomnienia.

Na zakończenie podzielam się z wami wiadomością, że powstaną tu może dwa nowe Stowarzyszenia: Spożywcze i Muzyczne. Wypracowane Ustawy mają być wkrótce przedstawione pod zatwierdzenie Ministerstwa.

Stowarzyszenie Spożywcze ma przybrać miano „Stowarzyszenia wzajemnej pomocy," i będzie ono podobno miało na celu nie tylko dostarczanie swym członkom tańszych produktów i towarów, ale nawet zamierza urządzić Kassę pożyczkową, zaliczkową na wzór niemieckich.

Stowarzyszenie muzyczne projektują tu założyć na warunkach zbliżonych do Towarzstwa Warszawskiego.

Ktoś.

— Według sprawozdania Komitetu Towarzystwa wsparcia byłych wychowańców Uniwerstytetu Moskiewskiego, umieszczonego w „Gołosie", remanent z r. z. po dzień 1go lutego r. b., wynosił rs. 2,352 kop. 79; w ciągu roku wpłynęło składek 260. Na posiedzeniu tem odczytane były uwiadomienia różnych władz o gotowości udzielania posad byłym uczniom Uniwersytetu Moskiewskiego, rekomendowanym przez Komitet.—Na wsparcie wydano rs. 25.

— Z Odessy piszą, że Komissja wybrana przez Radę miejską dla zbierania ofiar na rzecz poszkodowanych w ostatnich rozruchach świetnie rozpoczęła czynności swoje: pp. Górowicz i Kohan ofiarowali każdy po 10,000 rs. Oprócz tego domy bankierskie pp. Esrusi, Rafałowicz i inne także oznajmiły gotowość wniesienia summ odpowiednich handlowemu ich znaczeniu.

— W okręgu naukowym wileńskim, obejmującym gubernje: wileńską, kowieńską, grodzieńską, mińską, witebską i mohilewską, na 5,700,000 ludności, znajduje się 2,604 zakładów naukowych, do których uczęszcza około 90;000 uczni..

— Według „Gołosa" najpierwsza droga szossowa w Cesarstwie, rozpoczęta została między Petersburgiem a Moskwą w r. 1817, a ukończoną w r. 1834. Obecnie w całem państwie istnieje dróg szosowych 7000 werst. Budowa tych dróg kosztowała około 100 miljonów rs. t. j. blizko 14 tysięcy rs. za jedną werstę. Dochód z poboru szossowego w latach od 1867 do 1869, wynosił 367,000 rs.

— „Gołos" donosi że dnia 18 (30) z. m. na 387 werście linji kolei żelaznej Warszawko-Petersburgskiej w czasie biegu kurjerskiego pociągu, wyskoczyła z relsów maszyna, tender, wagon 1 szej klasy oraz wagon z ciężarami. Pomocnik maszynisty spadł z lokomotywy i zabił się, zaś maszynista, palacz, mocno poranieni. Passażerowie nie doznali szwanku.

— Wystawa narzędzi gospodarskich i popisy oraczy w Smoleńsku mają się odbyć w dniu 8 (20) Maja roku bieżącego.

✕ Ksiądz Liszt grał już w Peszcie, w kółku prywatnem swoich przyjaciół, niektóre ustępy ze swego nowego oratorjum „Chrystus," które skomponował jeszcze w Rzymie. Podług pism węgierskich, wszyscy obecni zachwyceni zostali do najwyższego stopnia tym utworem religijnym. Całe oratorjum wykonane ma być wkrótce w Peszcie.

✕ W katedrze krakowskiej z okazji robót restauracyjnych otwarto w tych dniach grobowiec zwany „Zamoyskich," którego dotąd nigdy nie zwiedzono. Nieznaleziono żadnych trumien, ale natomiast wydobyto zeń mnóstwo alabastrowych posążków, rzeźb, okruchów kapiteli i t. d. Niewiadomo, czy to są szczątki grobowców lub ołtarzy. Między wydobytemi rzeźbami mają się znajdować utwory pięnego dłuta.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Proklamacja rządu wersalskiego do mieszkańców **Paryża** zapowiada poraz piąty już stanowcze kroki wojenne: po atakach na forty, atak formalny na wał miejski i wejście do Paryża wciągu dni kilku. Proklamacja wywodzi prawność rządu, bezprawność komuny; oświadcza że Paryżowi nic więcej niedostanie się już ze swobód municypalnych nad to co otrzymał; wzywa większość obywateli uciskaną przez komunę, aby się przeciwko niej podniosła i w ten sposób ułatwiła zadanie Francji która za Paryż, za dobrych obywateli, walczy ze złymi. W chwili stosownego napadu otworzenie bram uczyni rozlew krwi niepotrzebnym. Wojska rządowe wejdą i porządek zapanuje.

Do takiego otworzenia bram potrzeba tylko aby obywatele odzyskali przynależne sobie stanowisko: to jest aby zrzuciwszy komunę sami na jej miejsce wstąpili. Proklamacja zatem wzywa dobrych obywateli do powstania przeciwko komunie, wygłasza zasadę kontra rewolucji, uśmierzenia Paryża przez sam Paryż. Pragnie tego czego pragną i spokojni obywatele, w czem pokładają oddawna nadzieję, co na tem miejscu także w samym początku ruchów paryzkich, jako

najlepszy sposób rozwiązania krwawego sporu wskazanem zostało.

Szkoda wielka że jedyna polityka prowadząca do dobrego zwycięztwa nad Paryżem po za ustępstwami i zgodą, tak późno, na parę dni dopiero przed spodziewanem wejsciem nie wygłoszona, bo wygłoszenie jej jest faktem ubocznym—ale do działań przeciwko Paryżowi przyjętą została. Z dotychczasowej postąwy rządu trudno wnieść aby w Paryżu istniały jakie poważne przygotowania do wybuchu, jakakolwiek poważna organizacja ludzi porządku przeciwko komunie nie poruszana siłą samej tylko nienawiści, ale pewnym określonym celem usunięcia złego. Rząd wersalski z początku zanim skoncentrował wojska i dopóki był bardzo słabym przez pierwsze dziesięć dni po insurekcji gotów był jeszcze myśleć o innych środkach niż o zgnieceniu orężem ale od chwili zaczepki paryzkiej 3go i zdobycia Neuilly 7 kwietnia zaczął uważać Paryż za otwartego wroga do którego przemawia się tylko ołowiem i prochem. Stronnictwo wojskowę wzięło górę na radach p. Thiersa: on sam nawet poddał się militarnemu marzeniu zdobywania Paryża, tworzył plany kierował naczelnie działaniami. Zapomniano o wszystkiem innem.

Wprawdzie w pierwszych dniach kwietnia istnieć miał już w Paryżu związek spokojnych obywateli przeciwko komunie, który posiadał jakoby 18,000 sztuk broni do rozporządzenia. Zorganizowany w dzielnicach zamożnych przez jakiegoś, marynarza wziął on sobie za zadanie jednocześnie z projektowanym podówczas drugim „stanowczym“ napadem na Paryż, uderzyć na ratusz i Montmartre, zdławić komunę i zapobiedz walce pomiędzy wojskiem zdobywczem a gwardją komuny, walce któraby zawsze sroższą być musiała, niż rozprawa zbrojna w łonie samej gwardji narodowej między stronnikami porządku i ludźmi oddanymi komunie. Następne jednak rozbrojenie dzielnic które miały wydać z siebie kontrarewulucję, znalezienie znacznych zapasów broni pod Trocadero i zupełna bierność porządkowców naprowadzają na myśl że związek ten w zawiązkach już swoich rozpaść się musiał, a postawa samego Wersalu przyprawiła go o stratę wielu żywiołów, które mogły mu nadać rozumną przyczynę istnienia i wystąpienia przeciwko komunie. Merowie Paryża zochydzeni przez Zgrmadzanie Narodowe zą usiłowania pokojowe, Saisset ze stronnikami swemi opuszczony przez Thiersa i skompromitowany, handel i przemysł, których syndykaty otrzymały stanowczą odprawę z Wersalu: wszystkie te żywioły musiały być straconemi dla związku.

Jeśli zręczne, a przed oczyma korrespondentów zakryte działania, nie przygotowały w ostatnich czasach ruchu przeciwko komunie, to proklamacja Thiersa jest słowem bez znaczenia. Przerażony ogromem spodziewanego oporu i strasznego rozlewu krwi, naczelnik władzy wykonawczej usiłuje pocieszyć się myślą, że złe da się jeszcze uniknąć przez współdziałanie spokojnych obywateli, ale czyni to dla własnych uczuć, nie dla widoków politycznych; na powyższe współdziałanie nie liczy i w ostatecznym rezultacie polega tylko na łagodności, jakiej trzymać się postanowił i w której niewątpliwie wytrwa, o ile mu na to sama istota działań wojennych pozwoli. Przyrzeka on nie bombardować miasta. Bardzo to chwalebne i zacne; bo bombardowanie nie dotknie pewnie ani jednego z członków komuny i przywódzców ruchu, tylko spokojnych obywateli. Żałować tylko wypada, że granaty i bomby Mont-Valérien sprawiły już dotychczas tak znaczne a bezcelowe zupełnie zniszczenie w dzielnicy des Ternes.

Ludzie porządku nie otworzą bram miasta,— jeśli ich naprzód niezorganizowano, ale mogą z wejściem wojsk do Paryża, obrócić się przeciwko komunie i złagodzić srogość walki ulicznej wystąpieniem swojem pomiędzy walczących. Na tem tylko zasadzać się mogą jeszcze nadzieje przyjaciół ludzkości.

Trudności, w jakich znajduje się rząd Thiersa, powiększa jeszcze postawa większości, która nie chce słyszeć o żadnym kompromisie, nie zrzeka się mrzonek, na Thiersa i trzech jego ministrów republikańskich: Favra, Simona i Picarda, patrzy z coraz większą nieprzychylnością, rozszerzą krzywdzące go wieści i obwinia go nawet o podstępne wywołanie insurrekcji paryzkiej. W jakim zamiarze? tego pewno i sami wynalazcy podstępu nie wiedzą. Kiedy Thiers mówi o rzeczypospolitej uznanej przez większość — większość milczy i wcale słow jego nie potwierdza. Kiedy Thiers rezultat wyborów republikański umiarkowany nazywa zadawalającym, większość martwi się nim, i nie ukrywa wcale swego smutku.

Z drugiej strony republikanie wierni powadze rządu, republikanie którym ani spiskowania, ani nienawiści zarzucić nie można, organizują się w poważne stronnictwo złożone ze 130 członków Izby. P. Thiers nie umie czy też niechce zbliżyć się do tych najlepszych przyjaciół porządku i dobra Francji. Tworzy sobię dwie oddzielne gruppy także republikańskie, jedną naokoło Dufaura z 80, druga naokoło Lambrachta (obu ministrów) z 50 członków

Dwie takie gruppy utworzyły się w ostatnich czasach w Wersalu. Ich rebublikanizm może być bardzo zagadkowym, zwłaszcza że do gruppy Lambrachta przystępuje wielu orleanistów—ale jeśli punkta przyciągające będą silniejsze od przyciąganych, obie powyższe formacje przyczynią się do przytępienia namiętności w większości Izby i mogą się stać pożytecznemi dla sprawy publicznej. Jest to droga kompromissu, polityka wyczekiwania i nawracania na wiarę republikańską, której zarysy rzucone były na tem miejscu. Thiers chwycił się jej z wiarą w skuteczność. Wiary tej można nie podzielać i wyrazić obawę czy Thiers chcąc tak wszystkim dogodzić nie znajdzie się naraz przez wszystkich odosobionym.

Nowa ustawa municypalna a głównie artykuł dozwalający rządowi mianować ze swego ramienia merów w miastach nąd 20,000 mieszkańców, nie przyczynił się wcale do przejednania opinji miast większych. Przeciwnie stał się on zawiązkiem opozycji która musiała przybrać wielkie rozmiary skoro wersalski „Journal Officiel“ poświęca jej osobną notę zapowiadającą środki repressyjne w razie zebrania się jakiegokolwiek kongresu o którym wczorajsze już depesze ale zbyt lakonicznie i niewiarogodnie doniosły. Dziś już opozycja miast i zamiar zjednoczenia się przeciwko Wersalowi nieulegają żadnej wątpliwości. Myśl tę rzuciła Liga republikańska i pierwiastkowo kongres miał się odbyć w Lyonie lub Grenobli. Później wyznaczono Bordeaux w klassycznej ziemi Żyrondy.

Zjazd naznaczony był już dzisiaj 10 maja. Główną sprężyną całego ruchu jest Gambetta. Donoszą w prawdzie o następionem już aresztowaniu człowieka z Cahors, wraz z Laurierem, można się przytem spodziewać że rząd Wersalski zjazdowi zapobiegnie. Ale oba te fakta nie zwalą jeszcze opozycji: przeciwnie mogą ją zaostrzyć. Przyjdzie jej w pomoc zdobycie Paryża, ze wszystkiemi okropnościami walki ulicznej, której odwrócenia można się podziewać, ale bezwzględnie liczyć na nie niepodobna.

Ta opozycja może nabrać wielkiego znaczenia i doprowadzić do strasznej wojny domowej, w której żywioły republikańskie staną do walki z przeciwnemi sobie, a miasta zmierzą się z wsiami, które je dotychczas zawsze w plebiscytach drugiego cesarstwa zwyciężały. Ta wielka przewaga mass wiejskich oddawna już ciężyła na miastach, i w samym początku ruchu paryzkiego postawiono żądanie, aby miastom nadać prawa odrębne— i w ostatnich czasach Tolain żądanie to sformułował w ten sposób, aby każde miasto mające więcej niż 35,000 mieszkańców, wysyłało osobnego deputowanego i aby na każde 35,000 ludności miejskiej przypadał jeden deputowany. Równowaga niezbędna będzie się musiała ostatecznie w ten lub ów sposób ustalić. Oby tylko Francja dojść mogła do niej bez wojny domowej!

W Algerze już nie tylko Kabyle, ale osadnicy francuzcy powstają przeciwko rządowi. Chcą niepodległości; chcą oderwać się zupełnie od swej metropoli, tak jak oderwały się w r. 1776 kolonje amerykańskie od Anglji. Tak donosi jedcn z dzienników florenckich.

Zjazd we Frankfurcie doprowadzi prawdopodobnie do zawarcia ostatecznego pokoju i zapłacenia Prussom pierwszej raty półmiljardowej. Cesarz niemiecki nakazał ks. Bismarckowi okazywać w granicach preliminarjów jak największą względność dla Francji. Ks. Bismarck sam odbywał narady z bankierami Rotszyldem i Erlangerem. Jest nadzieja że forty wschodnie i północne wkrótce znajdą się w ręku wersalczyków, co ułatwi działanie przeciwko Paryżowi. Akt pokoju miał być gotowym na 8-go w wieczór. Tego wieczora musiano go podpisać. W każdym razie powrót Bismarcka spodziewany był już na dzień wczorajszy. Jedna przynajmniej zapora na drodze życia państwowego Francji usuniętą zostanie.

Nowe propozycje zakomunikowane **wiedeńskiej** Radzie państwa przez p. Hohenwartha, nie mają tej doniosłości, jaką można im było z telegramów przypisywać. Prawda, że projekt do prawa przedstawiony Izbie przez tego ministra, dąży do nadania Galicji większej części swobód zawartych w znanej „rezolucji“ zawotowanej przed kilku laty na sejmie lwowskim, lecz nie przyznaje tej prowincji wszystkich prerogatyw o które dopominała się rezolucja. Między innemi rezolucja żądała ażeby administracja Galicji odpowiedzialną była tylko przed sejmem lwowskim, a w takim razie prowincja postawionąby została na jednej stopie z Węgrami. P. Hohenwarth nie chciał postępować po tej drodze za sejmem lwowskim; ustępstwa które czyni na korzyść autonomji Galicji nie wychodzą po za sferę tych kwestji, dla których poprzednio przedstawiony projekt gabinetu przedlitawskiego uznawał wspólność władzy prawodawczej Rady państwa i sejmów prowincjonalnych. Nie mniej jednak, gdy inne prowincje dzielą władze prawodawczą w tych kwestjach, pomiędzy parlament centralny i zgromadzenia prowincjonalne, w Galicji władza tą ma tylko należyć do sejmu lwowskiego. Tym sposobem kompetencja Rady państwa uległaby pewnemu ścieśnieniu, a Galicja zostawałaby w położeniu uprzywilejowanym w pośród innych prowincji. Pozycja jej w części przedlitawskiej państwa austro-węgierskiego byłaby podobną do stosunku Kroacji w części zalitawskiej.

Między rozlicznemi szkopułami, które omijać musi **angielskie** ministerjum w obecnym perjodzie posiedzeń parlamentu, pierwsze miejsce bez zaprzeczeń zajmuje tak zwany „army-regulation bill,“ t. j. projektowane przez rząd prawo reorganizacji wojskowej. Zawarte w tym projekcie *implicite* zniesienie sprzedaży stopni oficerskich obrusza przeciwko nowym reformom całą wyższą i niższą arystokrację. Niema też wątpliwości, że przy panującym do dziś dnia angielskim systemacie werbunkowym, wykształcenie dostatecznej liczby zdolnych oficerów, przedstawi nie małe trudności. Zresztą projekt dla tego już nie podoba się, że przeprowadzenie go połączone jest z wielkiemi kosztami: budżet bowiem przy tej reformie obciążonyby został jeszcze o 8 do 16 miljonów więcej. Ta ostatnia okoliczność wystarcza już do wytworzenia opozycji większości przeciwko ministerjalnemu projektowi.

Wzbronienie uroczystości pamiątkowej z powodu rewolucji 30 kwietnia 1849 r. dało powód deputowanemu Crispi do postawienia w parlamencie **włoskim** interpelacji, w której mówca domagał się wyjaśnienia pobudek jakie natchnęły rząd do tego kroku. Minister Lanza znalazł naturalnie, że interpelacja była nieco naiwną i oświadczył jednocześnie, że ta demonstracja miała w wielu miejscach posłużyć za pozór do zaburzeń. Odpowiadając na inną interpelację, minister zapowiedział, że w krótce przedstawi prawo, według którego zniesienie klasztorów rozciągnięte będzie i do rzymskiej prowincji.

Mimo kilkakrotnych oświadczeń ministrów angielskich, „Times“ ogłasza bez przerwy informacje mniej więcej autentyczne o przebiegu negocjacji komissji mięszanej zasiadającej w **Waszygtonie**. Tym razem organ City opiera się na powadze gazety „New-York Herald“, z której wiadomości przesłane zostały do Londynu przez amerykańskiego korrespondenta „Timesa“. Według „Heralda“ konwencja regulująca sprawę „Alabamy“ podpisana już jest przez wszystkich komisarzy. Komissja uznała jakoby formalnie zasadę odpowiedzialności neutralnych za grabież popełnioną przez statek ekwipowany i uzbrajany w porcie neutralnym, a reklamacje wypływające z zastosowania tej zasady w sprawie „Alabamy“ mają być sądzone przez specjalną komissję złożoną z pięciu członków, którzyby się zgromadzali w Nowym-Yorku. Komisarze będą mianowani *respective* przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, królowę angielską, cesarza brazyliskiego, prezydenta konfederacji szwajcarskiej i króla włoskiego. Reklamacje mają być przedstawiane w terminie sześciomiesięcznym od dnia pierwszego zebrania się komisji. Dla rozstrzygnięcia kwestji, którychby komissja z braku czasu nie mogła załatwić, lub któreby przedstawiały szczególne trudności, ma być mianowany komitet specjalny. Komissja będzie funkcjonować przez dwa lata. Trzej członkowie komitetu specjalnego będą mianowani przez obie strony układające się i przez N. cesarza rossyjskiego.

Z przytoczonych powyżej punktów okazuje się, że owe pewne informacje „Timesa“ są po prostu tylko powtórzeniem pogłosek uznanych już publicznie przez lorda Enfield i lorda Granvilla za przedwczesne i niedokładne. (Nord. Allg. Ztng. Indep. belge.)

Wiadomości Telegraficzne.

Wersal 8-go. — Ogłoszona dziś zrana proklamacja rządu do mieszkańców Paryża opiewa: „Francja wybrała rząd z zupełną swobodą. Ten rząd jest jedyną władzą legalną. On jeden tylko ma prawo żądać posłuszeństwa i musi go żądać jeśli niema być czczem tylko słowem. Rząd nadał wam takież same prawa jak Lyonowi i Marsylji; większych uprawnień domagać się nie możecie. Mniejszość która was uciska, chciałaby Francji całej narzucić jarzmo swych gwałtów. Narusza ona własność, wtrąca obywateli do więzień, przerywa pracę, podkopuje dobrobyt, opóźnia wyjście wojsk niemieckich z naszego territorium i naraża was na niebezpieczeństwo nowych napadów z ich strony, napadów, które z całem niemiłosierdziem wykonane być mają, jeśli my sami nie zdławimy powstania. Jeszcze raz przyrzekamy wszystkim, którzy złożą broń, darować życie, robotnikom znajdującym się w niedostatku przyrzekamy dalsze zapomogi. Ale powstanie musi się skończyć; gdyby dłużej trwało Francja runęłaby w przepaść. Rząd pragnął abyście sami mogli byli uwolnić się od swych tyranów; ponieważ nie byliście w możności wykonać tego, musi on dziś sam zadanie to podjąć na siebie.

Dotychczas rząd ogran'czał się na atakowaniu fortyfikacji zewnętrznych. Teraz nadeszła chwila, kiedy dla skrócenia waszych cierpień potrzeba zaatakować wał miejski. Rząd nie pozwoli na bombardowanie Paryża; ogień prowadzony będzie tylko o tyle o ile to się okaże niezbędnem dla sforsowauia wejścia przez jednę z bram miasta.

„Rząd będzie się starał, zniszczenia wojny której nie wywołał, ograniczyć do punktu napadu i wie, że samo z siebie rozumiałoby się to, choćbyście nawet nie dali nawet poznać, że skoro tylko żołnierze przekroczą wał, zbierzecie się zaraz wszyscy około chorągwi narodowej. Od was tylko zależy zapobiedz nieszczęściom nieodłącznym od każdego szturmu. Jesteście stokroć liczniejsi od przywódców komuny. Zespólcie się więc ze sobą: otwórzcie nam bramy, wtedy ogień ustanie. Porządek, dostatek (Ag. Wolffa „Ueberflus") i pokój powrócą do was, Niemcy wyjdą z naszego kraju (z pod Paryża. p. R.) i wszystkie ślady cierpień waszych znikną.

„Mieszkańcy Paryża! Weźcie to pod dojrzałą rozwagę! Za kilka dni będziemy w Paryżu. Francja chce raz już położyć kres wojnie domowej. Francja chce tego, musi i może to uczynić. Francja za was występuje do walki. Możecie się od siebie przyczynić do własnego swego ocalenia, jeśli uczynicie napad zbytecznym przez zajęcie napowrót pomiędzy współobywatelami i braćmi swemi stanowiska, jakie wam przynależy."

Paryż 7-go z rana godz. 8.— Depesza z Vincennes do komuny d. 6 go o godz. 10 wieczorem wysłana stwierdza fakt zupełnego uśmierzenia rozruchów wybuchłych w forcie. Dopełniono licznych aresztowań. Federalni odparli wczoraj rekonesans wersalski pod fortem Montrouge. Pod Issy utarczka przednich straży. Pod Neuilly wojska zdobyły jedną barykadę i posunęły się naprzód w avenue de la grande armée.

Paryż 7-go, g. 6 m. 30 wiecz.—(Ag. Hav.). Dziś na całej linji spokojnie. Zdaje się że zawarto umowę o kilkogodzinne zawieszenie broni, dla pochowania zmarłych i zabrania ranionych. Dziś nawet dzienniki przychylne komunie przyznają już, że wersalczycy od dwóch dni uczynili pewne postępy i znacznemi siłami rozpoczynają na nowo ruch na Levallois i Perret, aby oczyścić zupełnie wybrzeża Sekwany i wyprzeć sfederowanych na Clichy i St-Ouen. Rossel był wczoraj w Issy. Roboty, mające zabezpieczyć fort ten od napadu i szturmu wersalczyków, prowadzone są gorliwie. Wczoraj aresztowano pięciu księży podejrzanych jakoby o szpiegostwo. Kościół Ś-go Eustachego przy Halles centrales oddany na posiedzenie klubu centralnego; kościoł St. Germain l'Auxerrois, (przy Luwrze), ma być dziś w wieczór obrócony na salę zebrań ludowych.

Wersal, 8-go z rana. (Ag. H.) Wojska rządowe wzmacniają się na stanowiskach. Usposobienie ich jak najlepsze. Zapewniają. że jutro z rana baterja na Montretout rozpocznie ogień przeciwko Paryżowi. Zresztą żadnych godnych uwagi wiadomości.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, d. 10 Maja godz. 11 m. 30 rano.

Wersal 9-go.—Fort Issy zdobyty dziś i zajęty przez wojska rządowe.

Florencja 9-go. —Izba przyjęła ostatecznie projekt do prawa o rękojmiach dla papieża, z poprawkami wprowadzonemi przez senat.

DYPLOMACJA I REPORTER.

Stary Palmerston zaproszony był do Hampshiru, na prezydującego w jakiejś wiejskiej uroczystości.

Dyplomata który w długiej swej karjerze ministerjalnej, często, aż do znudzenia (własnego i publiczności) występować musiał z mowami, tym razem widział snać możność oszczędzenia sobie kłopotu. Uroczystość odbyła się jak najpomyślniej, a lord Palmerston rozdawszy różnym biało ubranym dziewicom premja za cnotę, sądził że może spokojnie odjechać i pospieszył do stojącej opodal karety.

Nie takie było zdanie reportera, który zwietrzywszy sposobność do sążnistego sprawozdania wyprzedził ministra i na godzinę przed jego przybyciem czekał już w pomienionej wiosce.

Nie ma nic uporczywszego, natrętniejszego, zuchwalszego nad reportera. Obowiązkiem tej niezbędnej dziś figury w hierarchji dziennikarskiej jest jak powszechnie wiadomo, za jaką bądź cenę zdać sprawę z tego co było, a w razie potrzeby nawet z tego co niebyło. Reporter trzymał się widać ściśle określenia swego obowiązku, bo zastąpiwszy Palmerstonowi bez ceremonji drogę rzekł z głębokim ukłonem.

— Jakto szlachetny lordzie.... odjedziesz tak... bez niczego?... To się nie godzi.

— Co to ma znaczyć zapytał zdziwiony Palmerston... nie pojmuję pana.

— To znaczy mylordzie, że przyjechałem za panem z samego Londynu, dla spisania mowy którą mieć powinieneś z powodu dzisiejszej uroczystości. Nie przemówiwszy ani słowa narażasz pan na szwank, najprzód sławę mego powołania, a powtóre moje materjalne interesa. Szlachetny lordzie ja muszę cóś o nim napisać; powiedz zatem cokolwiek, co ci ślina do ust przyniesie, abyś tylko miał mowę.

Nie było rady, minister westchnął, zawrócił (historyczne), wstrzymał gestem zgromadzenie które już rozchodzić się zaczęło i w długiej mowie złożył hołd cnocie kobiet w ogóle, a dziewic w Hampshire w szczególności!

Stary Palmerston był sceptykiem i nieszczególną wagę przywiązywał do przedmiotu swej tezy; ale osiwiałemu w zapasach politycznych lordowi, nie pierwszy raz przyszło przeciw własnemu przekonaniu przemówić. Mowa zatem była świetna, a Palmerston odjeżdżając tanim kosztem okupił wdzięczność reportera i tysiące ślicznych spojrzeń kobiet z Hampshire.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 28 Kwietnia (10 Maja) 1871 r.

Monety i Papiery	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Półimperjały Ros. rs. 6 k. 25				
Dukaty Hol. rs. —k.—rs. 3 k. 65				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.)	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I s. za rs. 100	89	64	89	30
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100	88	64	88	30
Listy Zast. nowe 5 z r. 1869	88	25	87	90
Listy Zastawne miasta Warszawy	83	33	83	-
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego	100	—	99	75
Listy Likwidacyjne rs. 100	73	23	72	98
Bilety Banku Cesars. za r. 1860	91	50	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864	145	50	—	—
„ „ „ z r. 1866	143	50	—	-
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	75	—	74	—
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej .	69	50	68	50
Akcie Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . .	—	—	—	-
Akcje Drogi żel. War.-Terespol.	—	—	—	—
Akcje Banku Handlowego Warsz.	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	149	—	148	
Obligacje kolei żel. Terespolskiej	—	—	—	—
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej	—	-	-	—
5% Listy zastawne rossyjskie . .	105	—		—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 153⅓
Od Likwidacyjnych kop. 176⅔
Od Listów Zastawnych nowych kop. 191⅔
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 54⅙
Berlin: Weksel 100 tal. 8 d. rs. 113 k. 17½ rs. 112 к. 95
Londyn: 3 m. funt. st. rs. 7 kop. 69 rs. 7 kop. 66
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. — k. — rs. - k. —
Wiedeń: Wek. 2 m. za 150 w. rs. 91 k. 65 rs. — k. —

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia 9 Maja 1871 r.

	Godz. 7 rano	1 z południa	9 wieczorem
Termometr R. wskazywał st. ciepła	5.2	8 2	5 9

W ciągu doby największe ciepło st. 9.0 najmniejsze st. 4.8.
Barometr opada znacznie.
Wiatr najczęściej zachodni.
Niebo przeważnie zachmurzone.
Dziś o godzinie 7 rano ciepła stopni 4.0 R.; barometr bardzo mało się podniósł, wiatr zachodni.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warsz. stóp 5 cali 1.

— **Ceny Targowe Warszawskie.** — Dnia 9 Maja płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs: 6 kop. 60 do rs. 7 kop. 80: — żyta wagi 230 do 240 od rs: 4 kop. 20 do rs: 4 kop. 35: — jęczmienia 4-ro i dwurzędowego rs: 3 kop. 30 do rs: 3 kop. 60: — owsa rs: 2 kop. 40 do rs. 2 kop. 55: — kartofli rs. 2 kop. — do rs. 2 kop. 10.

— **Okowitę** płacono: — dnia 9 Maja hurtową składniczą za garniec od k. 140½ do kop 141. Pojedyńczą szynkarską za garniec od kop. 142 do 143 kop.

Redaktor Juljan Statkowski.—Wydawca Gustaw Gebetner.

DODATEK.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— (Plac Teatralny, Nr 473c, nowy 5).—Дозволено Цензурою.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 102.

Dnia 10 Maja 1871 roku. *Środa.* *Dnia 28 Kwietnia (10 Maja) 1871 roku.*

WIADOMOŚCI KSIĘGARSKIE.

— Księgarnia **Gebethnera i Wolffa** w Warszawie, otrzymała na Skład Główny:

Wykład Geografji Powszechnej,

ułożony do użytku szkolnego na wzór dzieł Profesora Wilhelma **Pütza** i Teodora **Szachta**, przez **Adama Wiślickiego**, wydanie drugie, przejrzane i poprawione przez **Michała Markiewicza**, Professora Gimnazjum, Kop. 75.

Dwie Zosie,

obrazek z czasów społecznych,
w trzech aktach, przez W. W. Kopiejek 50.
(2—3) — 2833 —

Ogłoszenie.

W Sztabie 2-ej Grenadjerskiej Dywizji, znajdującym się na Nowym-Świecie, w domu Zarządu Wojskowego, odbędzie się w dniu 30 Kwietnia (12 Maja), o godzinie 10 rano, licytacja, bez przetargu in minus, na dostawę mięsa i wszystkich produktów żywności, dla wojsk 2-ej Dywizji Grenadjerskiej, z 8,000 ludzi się składającej, którzy będą rozlokowani w obozie pod Warszawą w pierwszej kolei, to jest, od 1 Czerwca do 1 Lipca. Życzący podjąć się tej dostawy mają się stawić w miejscu i czasie wyżej oznaczonym, zaopatrzywszy się wprzódy w potrzebne ku temu dokumenty i wadium. (2—3) —3287 —

Ogłoszenie.

Ktoby z PP. Amatorów lub Amatorek śpiewu życzył sobie mieć kogo do akompanjowania na fortepjanie z rozmaitych oper, niech się zgłosi do P. Karola Zagurkowskiego, Nauczyciela Śpiewu, mieszkającego przy ulicy Wielkiej, w domu pod Nrem 5 (nowym), w murowanej oficynie, a ten w zupełności odpowie wszelkim żądaniom i za przystępną cenę. Również akompanjować do skrzypców, fleta, grać na 4ry ręcê i do muzyki rozpisanej na dwa fortepjany, P. Zagurkowski podejmuje się. (2—3) —3227—

Z powodu wyjazdu

Są do sprzedania różne rzeczy, a mianowicie: Szafa duża rozbierana mahoniowa, komoda mała, stolik do kart, stoliczek z półką, wszystko mahoniowe; stół składany z blatem masiv mahoniowym. Dwa lustra duże w złovonych ramach, zegar stojący marmurowy z figurą na wierzchu, umywalka, parawan o 6 skrzydłach i różne kredensowe sprzęty(łóżko żelazne składane i sześć krzeseł wyplatanych jesionowych. Przy ulicy Ś-to Krzyskiej Nr nowy 18, mieszkania Nr 13, zapytać u stróża. (1—3)—3336—

Z powodu wyjazdu

Jest do sprzedania: szafa mahoniowa, szafka jesionowa na orzech, kredens, stolik damski palisandrowy, maszyna do szycia mało używana, lampa wisząca, pudła do sklepu służyć mogące i inne rzeczy. Nowy-Świat Nr 40, stróż miejscowy wskaże. (1—3)- -3311-

Do sprzedania lub w zamianę na dom w środku miasta położony:

WIES

mająca rozległości dziesiatyn 172½ (czyli mórg 11 i pół), mająca stałego dochodu około 2 tysięcy złotych, (rs. 300), położone od stacji kolei Petersburskiej (mil dwie) czyli wiorst 14. Wiadomość przy ulicy Żurawiej Nr 18 nowy, od godziny 10 do 3 po południu, gdzie miejscowy stróż wskaże. (1—3)—3395—

O lekcjach kroju i Robotach Damskich.

Przyjmuję do wykończenia suknie, kostiumy, paletoty, kaftaniki i wszelkie okrycia, a to wykonywam jak najstaranniej, i jak najspieszniej, podług najnowszych żurnali, i po przystępnej cenie; a także wyuczam kroju w krótkim czasie, bardzo praktycznie, przyczem także udzielam książeczki i linijki z numerami, dla łatwiejszego pojęcia. Mieszkam przy ulicy Nowy-Świat i rogu Wareckiej, Nr 49 nowy, w dawniej WW. Jabłonowskich pałacu.

Jan Wojniakiewicz, krawiec damski.
(1--6)—3300—

DOM ZAJEZDNY

murowany rogowy, parterowy, z wszelkiemi mieszkaniami i dogodnościami, z urządzeniem na handel trunków, piwnicami i sklepem na cukiernię, z frontu na rynek wychodzący, w dobrym stanie znajdujący się, na najpryncypalniejszem miejscu, w mieście Staszowie Gubernji Radomskiej położony, będący własnością Mordki Ryzenfelda, jest do sprzedania w każdym czasie za szacunek rs. 7,500; do dziś dnia tenże dom procentuje tylko przecięciowo 15% rocznie, oprócz mieszkania dla właściciela. Bliższą wiadomość, powziąść można w miejscu u Właściciela. (1 --3) —3330—

RZĄDCA.

Młody człowiek, kawaler i urzędnik, zamiłowany w życiu spokojnem, zaraz lub od Ś-go Jana poszukuje miejsca Rządcy Nieruchomości, położonej ku środkowi miasta, chociażby za skromne mieszkanie kawalerskie, byle suche i ciepłe. Wiadomość przy ulicy Nowogrodzkiej Nr 4 nowy, mieszkania Nr 2. (1--3)—3329—



MAGAZYN MEBLI będący dawniej w pałacu Krasińskich, a teraz istniejący przy ulicy Żórawiej, piąty dom od placu Ś-go Aleksandra, Nr 1613 (nowy 10), sprzedaje różne Meble własnego wyrobu, Garnitury mahoniowe, orzechowe i palisandrowe nowego fasonu, po cenie kosztu. Są także Toalety, Biurka, Komody, Szafy, Kredensy, Stoły obiadowe i inne Meble. Tamże jest Garnitur używany i antyk Kantorek ozdobny; oraz przyjmuje wszelkie obstalunki.
(1--6) —3389 — **Adam Lewanowicz.**

O Lekcjach Kroju Sukień Damskich.

Gruntownie Kroju nauczyć się można tylko za pomocą francuzkiej metody, która jest dokładniejszą od wszystkich innych, i której zasadę stanowi odpowiednia linja, a nadto trzeba umieć szyć po krawiecku, bo bez tego Suknia, choćby najlepiej skrojona, nie będzie dobrą. Osoby interessowane raczą się zgłosić do Zakładu Krawieckiego Damskiego **Wojnickiej**, przy ulicy Śto-Krzyzkiej pod Nrem 1345, w drugim domu od Nowego-Światu, na 1szem piętrze od frontu. Tamże dostać można **linijek** do tegoż kroju. (4—4) —2580—

Potrzebną jest

Niemeczka lub Francuzeczka,

od lat 13-tu do 15-tu, o wiorst 42 (6 mil) od Warszawy, do małej dziewczynki. Wiadomość przy ulicy Szpitalnej Nr 10 na 2-giem piętrze. (1--1)—3318—

Osoba w podeszłym wieku,

mówiąca po polsku i dobrze po niemiecku, lecz nie zdolna do pracy, życzyłaby sobie dopilnować mieszkania, lub też jednej osoby, li tylko za Stół i mieszkanie. Interesenci raczą złożyć swe adresy w Redakcji „Kurjera Warszawskiego" pod literami **M. Z.** (1—1) —3321—

Potrzebną jest pożyczka



w summie od 3000 do 5000 rs.

na pierwsze miejsce hypoteczne Dóbr Ziemskich w gubernji Warszawskiej położonych. Wiadomość u Władysława Chęcińskiego Adwokata w Warszawie, przy placu Krasińskim pod N-rem 1 zamieszkałego. (1—3) - 3319--

WAGI sklepowe szalkowe od rs. 6 do rs. 20.
MIARY składane, francuzko-angielskie, po kop. 60 za sztukę.
Praski do kopjowania listów po rs. 3 kop. 40.
KSIĄŻKI do kopjowania o 1,000 folio rs. 3 k. 60.
GWICHTY mosiężne i żelazne, **GWOŹDZIE** druciane, **Holzszruby, Szplinty** żelazne, **Pilniki,** narzędzia, **Klucze** do machin różnego systemu, **Bloki** zwyczajne i różniczkowe, **Windy, Tygle** do topienia metali, **Tektura asfaltowa** do krycia dachów, **Łaty drewniane** trójkańczaste i **gwoździe** do tektury.

KRAFT et KUKSZ,
w Warszawie, ulica Miodowa, Nr 490/1.
—(1—0)— — 2845 —

NOWY TRANSPORT

FILTRÓW,

nadszedł do Bióra

Kraft & Kuksz,

Ulica Miodowa, Nr 490/1.
(4 -0) — 2850 —

Uwiadomienie.

Zakład Okuć do drzwi, okien i Gwoździ maszynowych w Warszawie,

Kamieńskiego i Agarta,

Istniejący przy ulicy Daniłłowiczowskiej pod Nr 616, przeniesiony został od Wielkiej Nocy r. b., obok, przy tej samej ulicy, do domu zwanego Bibljoteką Załuskich Nr 617. (2--3) - 3225 —

Potrzebna jest Panna,

za podręczną do maszyny.
Róg ulicy Aleksandrji i Krakowskiego-Przedmieścia, Nr 23 nowy.— **Kozłowska**. (1—1) —3333—

Ktoby miał do sprzedania

Ławki szkolne,

raczy adres swój nadesłać na ulicę Erywańską, Nr 12, do szkoły męzkiej. (1—1) — 3592 —

Potrzebny jest Uczeń

w wieku od lat 14-stu, do Pracowni Ram złoconych J. Druchlińskiego, róg ulicy Nowy-Swiat i Sto-Krzyzkiej, Nr 1247.
(2—3) —3079—



Wzrokowi wiekiem lub pracą osłabionemu, skuteczna i wczesna pomoc.

OKULARY z soczewkami o słabem ognisku zastosowane do siły wzroku.
KONSERWY ochraniające oczy od szkodliwych wyziewów ziemi, pyłu, rażącego światła, słońca i śniegu.
OKULARY dla zezowatych i po operacji katarakty.
W dokładnym wyrobie soczewek i trafnym doborze ich dla każdego osłabionego wzroku, wspiera podpisanego przeszło trzydziesto-letnia praktyka w sztuce optycznej.
(4—6) — 1420 — **J. PIK.**

Używana Maszyną Parowa

o sile 30—36 koni, jako też **Dwa Parowe Kotły**, każdy o sile 25 koni, są do nabycia za ogólną summę Rs. 1,600.
Bliższą wiadomość udzielają
Kraft et Kuksz,
w Warszawa, ulica Miodowa, Nr 490/91.
(6—0) —2689 -



Summa rs. 12,000

potrzebną jest na dobrą hypotekę domu murowanego w Warszawie położonego, w celnym punkcie miasta, wartującego rs. 130,000. Wiadomość przy Placu Zielonym, pod Nr 7 policyjnym, a mieszkania Nr 14.
(1—3) — 3490 —

Młoda Osoba z Berlina,

uzdatniona do robót ręcznych i do gospodarstwa, życzyłaby przyjąć obowiązek Bony lub towarzyszki domowej. Ulica Nowomiejska, Nr domu 4, mieszkania Nr 7.
(1—1) — 3332 —

Potrzebny jest do Handlu Korzennego

Subiekt, kawaler,

z kaucją od 200 do 300 rubli, który prócz pensji zwykłej, będzie przypuszczony do ¼ części zysku. Kaucja wymagana jest z powodu tego, że właściciel nie będzie w tymże Handlu obecnym. Wiadomość w Redakcji „Kurjera Warszawskiego."
(1—3) — 3322 —

Mamka młoda ze świeżym pokarmem,

poszukuje miejsca. Dowiedzieć się można u Akuszerki Tyscher, przy rogu ulic Marszałkowskiej i Widok. — Tamże jest **Pokoik** w każdym czasie dla osób spodziewających się słabości, z prawdziwą opieką, za przystępną cenę. (1—1) —3305—



Z powodu wyjazdu jest do sprzedania za bardzo przystępną cenę

Pjanino nowe,

z blatem metalowym i szprejcami, z tonem silnym i śpiewnym. Ulica Czysta Nr 4, na 3-ciem piętrze od frontu, drzwi Nr 7. (1—1)- 3337—

Zgubionym został

Kwit na Rubli trzydzieści,

wydany przez Mośka Winer, na imie Chany Guperman. Znalazca raczy oddać za nagrodą, do domu przy ulicy Ślizkiej, pod Nr 22, w mieszkaniu Mośka Harysz Kuperman.
(2—3)—3257 —

WYŁĄCZNY SKŁAD

Oryginalnych Amerykańskich Maszyn do szycia

Z FABRYKI

WHEELERA I WILSONA

W NEW-YORKU,

Ulica Rymarska, Nr 8 nowy,

ALEXANDER FLATAU W. & W. 8 RYMARSKA 8 W N. Y. W WARSZAWIE

poleca *Machiny do szycia,* do użytku w domach prywatnych i Zakładach fabrycznych, w cenie od *rs. 60 do rs. 110.*

625 BROADWAY WHEELER & WILSON MFG Co NEW-YORK

Każda prawdziwa Machina Wheelera i Wilsona, opatrzoną jest firmą *Fabryki i firmą składu.* (2—6) — 3144 —

FOLWARK ŚWIĘTO-KRZYZKI

ULICA JEROZOLIMSKA.

Odwołując się pełen nadziei do ogłoszeń mego Sekretarza, uwiadamiam dziś Prześwietną i Szanowną Publiczność, że przybyły tu ze mną dwie Amerykańskie Ekwilibrystki,

MISS LAURA i MISS SPELTERINI

oraz znakomity Ekwilibrysta Mr WILJAM STAFFORD

Pierwsze Przedstawienie nastąpi **14 Maja o godzinie 5 po południu** na wielkim Placu w Ogrodzie

FOLWARKU ŚWIĘTO-KRZYZKIEGO.

Miss Laura uznana za najpierwszą ekwilibrystkę w świecie, która jeszcze niedawno w Londynie przed przeszło **30,000** widzami swego rywala **BLONDINA**, prześcignęła w Aubetompt, gdy wykonała swe ćwiczenia nie na zwykłej konopnej linie ale na **amerykańskiej** linie *(Wirerope)* **zaledwie pół cala grubej** w nadzwyczajnej wysokości 100 stóp.

Młoda **Miss Spelterini**, która zarazem jako śmiała aueronautka znaną jest w Ameryce, odbędzie razem z młodym Amerykaninem **Mr Willjam Stafford** *ewolucje i wznoszenie się śmiałe, wspaniałe i dotychczas jeszcze niewidziane* na wysokiej Amerykańskiej linie z drutu, a wzbudzi jak wszędzie zadziwienie Publiczności.

Miss Laura na zakończenie wykona **welocypedową jazdę**, na

FOLWARK ŚWIĘTO-KRZYZKI.



FOLWARK ŚWIĘTO-KRZYZKI.

wspaniałym **dwukołowym amerykańskim welocypedzie (Bycicle)**, na wysokiej linie, najwspanialsze i najbardziej zadziwiające widowisko i dowód śmiałości, jakie kiedykolwiek zostały wykonane przez damę.

W przekonaniu, że za pomocą przedstawienia tych tak wspaniałych ćwiczeń tutaj, jak dotychczas wszędzie, najwyższe uznanie Szanownej Publiczności osiągnę.

Zostaję pełen szacunku

Aleksander Olszański,
Dyrektor.

UWAGA. Przedsięwzięto wszelkie usiłowania, i nie będą szczędzone żadne starania, aby **Ogród Folwarku Święto Krzyzkiego** przygotować jak najdogodniej dla Szanownej Publiczności.

Wilhelm Hoernig,
Sekretarz.

FOLWARK ŚWIĘTO-KRZYZKI.

(2—2) — 3301—

W Alei Ujazdowskiej Nr 12,

do sprzedania:

Dwa Salonowe Lustra w ramach rzeźbionych, pozłacanych z konsolami. Dwa Biurka damskie mahoniowe inkrustowane i palisandrowe. Kanapa i Stół okrągły, mahoniowe. Dwa duże fotele zielonym Safjanem kryte. Stolik do kart mahoniowy i Stół jesionowy rozsuwany. Stróż miejscowy wskaże.
(1—1)—3334—

Jest do sprzedania

Materac włosiany na sprężynach

drelichowy i dwa materace słomiane, zupełnie nowe, mogące służyć do łóżka lub sofy. Wiadomość przy ulicy Mostowej Nr 26 nowy, 2-gie piętro, u J. Kaczyńskiego. Tamże jest Sofa z materacem, służyć mogąca do spania, używana, do sprzedania, oraz potrzebny jest wózek dziecinny fotelikową robotą, ktoby takowy posiadał, raczy nadesłać adres pod numer wyżej wymieniony. (2—3)—3263—



Do sprzedania

Meble Mahoniowe,

t. j. Garnitur składający się z Kanapy, 2ch Foteli, 6u Krzeseł, rypsem krytych, Stół przed kanapę, Kozetka, 6 Napoleonek, 2 Stoliki do kart, 2 Szafy rozbierane, Szafka do bielizny, para Łóżek, Biórko, Szesląg skórą kryty, 2 Lustra i Kredens jesionowy na kolor orzechowy. Wszystko w najlepszem stanie. Wiadomość przy ulicy Hożej idąc od Trzech Krzyży trzeci dom, Nr 5 nowy, na parterze od frontu. Stróż wskaże. (2—3) -3245—



Possesja

składająca się z Domu drewnianego, Ogrodu i innych zabudowań gospodarskich, wraz z obszernemi Placami, Nr 2755/6/7 i 9, oznaczonemi, jest z wolnej ręki do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami. Possesja ta nie jest obciążona hypotecznie. Wiadomość na miejscu przy ulicy Browarnej. (1-3)—3317—

CHODNIKI

czyli wązkie dywany od 4-ch do 5-ciu ćwierci łokcia szerokie, z nowego włókna, pod nazwiskiem **Dżuga, uznane co do mocy i praktyczności na publicznem posiedzeniu St. Petersburgskiego Towarzystwa Ekonomicznego** w dniu 18-tym Marca r. b., jako najodpowiedniejsze w domowem zastosowaniu, odznaczające się przytem gustowną powierzchownością i nader umiarkowanemi cenami, bo **za 1 łokieć stosownie do gatunku i szerokości od 25 kop. do 55 kop.,** nadeszły do Kantoru **Samuela Loewenberga** przy ulicy Żabiej w domu pod Nr 949, nowy 1, na 2-giem piętrze, któremu powierzoną została **wyłączna agentura** tychże Chodników na całe Królestwo Polskie.
(2-6) —3274—

Potrzebnym jest do Drukarni **„Kurjera Warszawskiego,"**

UCZEŃ,

któryby chciał się poświęcić Sztuce Drukarskiej.

Zgłaszający się winni złożyć świadectwo szkolne przynajmniej z klass trzech ukończonych, oraz rekomendacje co do dobrego prowadzenia się.

MIESZKANIE

z dwóch Pokoi i Kuchni, przy ulicy Marszałkowskiej, w domu Nr 1404 (nowy 60), jest do wynajęcia zaraz, z terminem do 1 lipca, z powodu blizkości Saskiego Ogrodu, z uwagi iż mieszkanie to znajduje się na dole, takowe zaleca się szczególniej osobom słabym mającym pić wody w Saskim Ogrodzie.
(1—3)- 3320—

Jest do wynajęcia w jednym z pięknych Ogrodów w Warszawie, na sezon letni

Mieszkanie letnie na parterze.

Ktoby sobie życzył wynająć takowe, raczy nadesłać swój adres do Redakcji „Kurjera Warszawskiego" pod lit. **J. F.**
(1—3)—3316—

Sklep, 3 Pokoje i Kuchnia

do wynajęcia od każdego czasu, przy ulicy Długiej, w domu Nr 557, nowy 32, Potkańskie zwanym. Wiadomość u Rządcy domu. (2-3) — 3210 —

Pokój z Alkową,

porządnie umeblowany, jest do wynajęcia przy familji. Tamże potrzebna **Bona Niemka** dla dozoru i do nauki dzieci. Nalewki, Nr 2241 (11), naprzeciw Krasińskiego Ogrodu.
(1—1) —3326—

Salon duży i cztery Pokoje, z meblami,

do najęcia zaraz do 8-go Lipca, w domu W-go Fuchsa, róg Brackiej i Żórawiej, za cenę Rs. 45. — Tamże do sprzedania: **Kredens** duży, **Konsola** i **dwa Lustra** mahoniowe.
(1—3) —3295—

APARTAMENT

na 1-szem piętrze,

złożony z 12 Pokoi, 2-ch Salonów, Pokoi dla służby, Stajni na 10 koni, dwóch Wozowni i innych potrzeb; jest do wynajęcia od 1 Lipca r. b. Wiadomość Pałac Kurtza, Alea Ujazdowska. Tamże jest do sprzedania **Bryczka** na resorach węgierka. (3—3) —3008—

Różne Lokale większe i mniejsze,

do wynajęcia na letnie mieszkanie, we wsi Jelonkach położonych 5 wiorst za Rogatką Wolską przy szosie. Wiadomość na miejscu.— **Gotlieb Sznajder.** (2—3) -3231—

W domu pod Nr 1403A, policyjnym 58A, przy ulicy Marszałkowskiej, w pobliżu Saskiego Ogrodu, idąc z tegoż ogrodu w drugim domu po lewej stronie na ulicę Erywańską, do wynajęcia od 1-go Lipca r. b.,

Lokal 1-go piętra z balkonem.

złożony z 5-ciu Pokoi, Przedpokoju, Kuchni i Piwnicy. Wiadomość na miejscu u Rządcy domu.
(1—3) — 3391 —

Do wynajęcia zaraz do 1-go października r. b.

Mieszkanie umeblowane,

z Fortepianem, składające się z 4 ch Pokoi i Kuchni na 1-em piętrze, przy ulicy Leszno, w domu pod Nr 23 nowym. Wiadomość u miejscowego Stróża.—Zaś przy ulicy Freta Nr 1 nowy, jest do zbycia **Markiza** z firankami, do dużego Balkonu. Wiadomość u Stróża Franciszka. (1—1) —3306—

SKLEP

trzy Pokoje duże, Kuchnia, Piwnica, Komórka na drzewo, gdzie oddawna jest Szynk, jest do najęcia od Ś-go Jana. Wiadomość na Pradze, pod Nr 409 u Skoryny.

Tamże jest **Powóz** cztero-osobowy w zupełnie dobrym stanie. (3—3) —3178—

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — (Plac Teatralny Nr. 473c, (nowy 5). — Дозволено Цензурою.